

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolających pocztowego niemiecko-austriacki, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowie przedpłat!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 18 września.

Dzienniki francuskie mocno zaniepokojone wzrostem agitacji bonapartystów. Wedle Echo Universel miał minister wojny gen. Cissey polecić dowódcą korpusów, by chronili mających powołać się pod chorągiew rezerwistów przed propagandą bonapartystowską. Organa republikańskie pełne są doniesień o rozruciach między lud bonapartystowskich pisemek ulotnych, przemycaniu fotografii młodego Napoleona, przyczem zwracają uwagę na coraz zuchwalszą postawę emisariuszów upadłego cesarstwa. Co więcej, sztywny i nieprzystępny żądny wpływ Moniteur Universel odzywa się do ministra wojny, by się miał na baczności przed bonapartystami. Dzienniki republikańskie obawiają się, by abdykacja króla orleañskiego nie popchnęła niektórych monarchistów do obozu cesarskiego. Organa bonapartystowskie natomiast szepczą o obaw republikańców i zapewniają, że w tej chwili zwolennicy cesarstwa nie noszą się z żadnym podstępem planami; niemniej zaprzeczają pogłoskom o walnym zjeździe bonapartystów w zamku arenbergskim, dokąd, jak pisze Patrie, udaje się jedynie p. Rouher a to nie dla ułożenia wspólnie z admirałem la Roncière le Noury i innymi wybitniejszymi bonapartystami manifestu króla cesarskiego, lecz po prostu dla złożenia swego czelobitości ekscesarzewi i jej synowi. — Sprawa agitacji bonapartystowskich miała być, jak donosi Köln. Zeitung, przedmiotem ostatniej konferencji między p. Thiersem a ks. Gorczakowem, przyczem ostatni oświadczył się dobitnie przeciw restauracji bonapartystowskiej.

Przebieganie ministerstwa w Hiszpanii nie mile dotknęło organa klerikalne, które tyle pokładały nadziei w upadłym gabinetie. Pierwszym też skutkiem owego przesilenia jest zmiana stosunków do Watykanu, która znalazła swój wyraz w dysmisji pisma hiszpańskiego przy Stolicy Apostolskiej i usiłowaniu nuncjusza papieskiego, by stać się niemożliwym. Telegramy donoszą, że lada chwili należy się spodziewać odwołania nuncjusza, rezydującego przy boku katolickiego króla.

Z pola walki nie wiele mamy do zapisania. Telegram z Iruń potwierdza jedynie wiadomość podaną przez nas wczoraj o powodzeniu wojska królewskiego pod Oyarzun i zdobyciu znacznego materiału wojennego z tym dodatkiem, że między jeńcami zabranymi przez zwyciężkę wojska znajduje się także karlistowski gubernator prowincji. Generał Quesada gromadzi w Pampelunie znaczne siły celem podjęcia operacji przeciw Estelli, obok tego ma być wkrótce wysłanych na Kubę 12,000 żołnierzy. Nie rozumiemy jeno, w jakim związku wysyłka ta zostaje z wiadomością, iż rząd zamierza na Kubie zaprowadzić reformy w najliberalniejszym tego słowa znaczeniu...

Wczoraj dnia 17 odbył Papież konsystorz, w którym udzielił kapelusz kardynalski północno-amerykańskiemu kardynałowi-arcybiskupowi Mac Closkey, poczem oznajmił konsystorzowi nazwiska pięciu świeżo mianowanych kardynałów. Są nimi: Antioi Mattei, Vitelleschi, Simeoni, Randi i Pacca. Następnie zawiadomił Papież, że zamianował kilkunastu biskupów i arcybiskupów, między którymi 2 biskupów dla Austrii, 10 dla Hiszpanii, 2 dla Włoch, jednego dla Fran-

cy, jednego dla Kolumbii, jednego dla Panamy, 2 dla Peruwii, 2 dla Grecji i jednego dla greckiego Archipelagu. W końcu zamianował Papież 8 biskupów in partibus infidelium.

Doniesienia wojenne z Hercegowiny są tak różnorakie, że prawdziwie trudno zorientować się w tym chaosie sprzecznych niekiedy wiadomości. Dobrze też ktoś powiedział, że ludzie pragnący być bezstronnymi sędziami wypadków rozgrywających się w Słowiańszczyźnie tureckiej, znajdują się w tem położeniu, jak miłośnik muzyki skazany na słuchanie koncertu w mlynie o dziesięciu huczących kamieniach. Ten i ów ton oderwany dobiega jego ucha, ale całość gubi się wśród turkotu turbin, przetaków i kamieni; sądz o utworze, instrumentum i wykonawcy jest prawie niepodobnym. Dzienniki słowiańskie, wychodzące w Austrii, Serbii i Czarnogórze, powodowane przywiązaniem plemiennym do powstańców hercegowińskich, a pono i nadzieją zjednoczenia się z nimi nie tylko przeciw Turkom lecz może i przeciw Niemcom, przesadzają różnielnie i nierozumnie tak pojedyncze wypadki jak i doniosłość całej sprawy. Dzienniki centralistyczne, austriackie i węgierskie z pobudek wręcz przeciwnych, poniewierają powstancami, odmawiają słusznosci ich skargom, zawzięcie bronią Turków i tryumf ich zawczasu eskontują. Dziennikarstwo angielskie, drżące o całość Turcji, pragnącoby wszelki niepokój odwrócić od chorego i dla tego wygrywa na fletcie pieśń pokoju, w który samo nie wierzy. To samo czyni dziennikarstwo francuskie z innego powodu, z chęci odroczenia sprawy, pokąd Francja nie odzyska między mocarstwami znaczenia. Prasa włoska mogłaby może najbezsronniej sądzić o rzeczy, bezpośrednio jej kraju nie obchodzącej, ale jest za uboga na czerpanie kosztownych wiadomości z samego miejsca wypadków, a za płocha, by do tego się przyznać; bawi się tedy w zmyślania, które im są jaskrawsze, tem lepsze bywają w oczach tłumu. Nareszcie prasa prusko-niemiecka swoim przesadzaniem wypadków, swoim podleganiem Austrii do zaboru zbuntowanych prowincji tureckich, których centraliści austriacy bynajmniej sobie wcale nie życzą, w dziwnie stawia się światło, ścigając na swój rząd posadzaną, iż radby zamoczyć wodę, żeby w niej ryby łąwić. Słowem, — kto pragnie być bezstronnym, pozbawionym jest prawie wszelkiej możności kontrolowania wypadków, i tylko zobojetniając jedne doniesienia drugimi, może przypuszczać, że stan rzeczy nie jest tak ważny, jak chcą dzienniki słowiańskie, ani tak blady, jak chcą angielskie, nie jest tak pomyślny dla Turków, jak utrzymują telegramy carogrodzkie, ani korzystny dla Słowian, jak zapewniają zagrzebskie lub cetyńskie. Bądź co bądź, jednakże faktem jest, że powstanie nabrało w czasach ostatnich nowych sił i odznacza się jednolitością kierownictwem, dzięki czemu też zapisało na swych kartach kilka pomyślnych dla siebie potyczek, o czem pod właściwą pieczę rubryką.

Pierwszą pewniejszą wiadomością o powodzeniu konsułów zagranicznych przyniósł wczorajszy telegram carogrodzki. Wedle tego telegramu zawiadomili podobno konsuły swe poselstwa w Carogrodzie, że zostali wszędzie dobrze przyjęci przez powstańców i że spodziewają się wypełnić swą misję. Powstańcy oświadczyli jednakże, że nie wierzą przyrzeczeniom rządu miejscowego i że wtedy wdadzą się w układy, gdy rząd carogrodzki pospieszy z daniem im pewnych rekompensacji.

Położenie Serbii w niczem się nie zmieniło. Rząd, jak może, stara się, by zażegnać burzę, co mu tem trudniej przychodzi, ponieważ Turcy gromadzą coraz to liczniejsze wojska na granicy dolewa oliwy do ognia i pracuje niejako nad wzrostem ogólnego wzburzenia. Skupczyzna nie jeszcze nie zacydowała. Z Kragujevacu donoszą jedynie, że minister spraw wewnętrznych przedłożył izbie prawodawczej wniosek do ustawy o

wolności prasy i zmianie samorządu gmin. — Oba wnioski przesłano do wydziału konstytucyjnego.

*** Petycja do sejmiku prowincjonalnego o założenie Towarzystwa kredytowego dla włościan, o jakiej pisaaliśmy wielokrotnie i którą obecnie licznymi podpisami pokrywają tak włościanie rodacy nasi jak i niemieccy, brzmi jak następuje:**

Wysoki Sejmie!

Zebrań Członków nowego Towarzystwa Kredytowego podało w r. 1870 pomiędzy innemi propozycjami wniosek do królewskiego Ministerstwa następującej treści: aby założyć oddzielny Instytut kredytowy w Poznaniu dla posiadłości włościańskich tutejszej prowincji aż do minimalnej wartości 2000 tal., który to instytut zostałby pod zarządem Dyrektora Głównego Towarzystwa Kredytowego.

Wniosek ten dotychczas nie został uwzględniony.

Potrzeba jednakże kredytu hipotecznego dla mniejszych posiadłości tak znacznie od tego czasu się powiększyła, że wielka liczba włościańskich posiadłości zmuszona była szukać drogiego i niebezpiecznego kredytu w bankach hipotecznych w Ksielinie, Meiningen i innych. Okazało się bowiem, że fundusze Kasy prowincjonalnej zasiłkowej nie są wystarczające dla dostatecznego zaopatrzenia w kapitały posiadłości mniejszych włościan wartości niż 15,000 marek, którzy od udziału w nowem Towarzystwie kredytowem są wykluczeni. Ta więc liczna klasa posiadłości włościańskich w każdej potrzebie kredytu i mianowicie przy działach spadkowych wystawiona jest w wysokim stopniu na wyzyskiwanie przez lichwiarzy i na utratę majątku.

Przy założeniu Ziemstwa Kredytowego dla włościan należy mieć na względzie następujące zasady i warunki:

- a. żeby posiadłości mające minimalną wartość 3000 marek miały do stowarzyszenia przystęp;
- b. żeby w razie niezdania wyższej pożyczki nad czysty dochód do podatku gruntowego, przez 30 pomnożony, nie potrzebna było osobnej taksy, tylko w tych razach, gdy Dyrekcja uzna tego potrzebę;
- c. żeby oszacowanie odbywało przez miarę zaufania, w tym obwodzie osiadłych, przez pierwsze trzy lata bezpłatnie;
- d. żeby przy takim sumarycznym oszacowaniu zabudowania nie były pod takse podciągnięte;
- e. żeby pożyczki były w gotówce, pożyczającemu wypłacane, a Listy Zastawne, na te pożyczki wydane, za pośrednictwem Dyrekcji były w obieg puszczone;
- f. żeby procenta w kwartalnych ratach do kasy powiatowej podobnie, jak procenta do Banku rentowego, były odpisane;
- g. żeby władze Ziemstwa Kredytowego miały prawo egzekucji w ściąganiu zaległych procentów, jako też upoważnienie do samodzielnego zaprowadzenia sekwestracji;
- h. nawiązać żeby w funduszu dotacyjnym, dla W. K. S. Poznańskiego przypadającego, przeznaczyć na wypłacenie sumy służącej jako kapitał obiegowy do wypłacania gotówką pożyczek; — ewentualnie, żeby kapitał 200,000 tal. przy expiracji Starożytności Kredytowego do dyspozycji był, został na ten cel obrócony.

Podając powyższe zasadnicze warunki, widzimy potrzebę wyjaśnienia tych wątpliwości i odparcia tych zarzutów, które dotąd miały być przeszkodą do założenia Towarzystwa Kredytowego dla włościan w W. K. S. Poznańskim; przytaczamy bowiem:

- 1) „że wymiary dożywności za hipotekowane są przeszkodą do zaciągnięcia pożyczki z Towarzystwa Kredytowego.“ — Dusiawienie atoli wykazało, że posiadacze tych dożywności wymiarów ustępują pierwszeństwa dla pożyczek z banków hipotecznych zaciągniętych. Oprócz tego w wielu razach wymiary, dające się obliczyć na pewną kwotę pieniędzy, potracić można od pożyczki.
- 2) „że budynki mogą być po udzieleniu pożyczki rozbrane, zniszczone, sprzedane.“ — Zarzut ten uchyla się przez to, że budynki do taksy wcale nie zostaną pociągnięte.
- 3) „że sekwestracja małych posiadłości jest zbyt kosztowna w stosunku do majątku.“ — Tę niedogodność zapobiedz można przez krótkie trwanie sekwestracji i przez przystąpienie do koniecznie przedarż, skoro tylko sekwestracja okaże się bezskuteczną. Oprócz tego wybierać można na sekwestratorów solistów lub osoby z sąsiedztwa za niską remuneraacją obowiązkiem ten podejmujące.
- 4) Obawiano się, że Listy Zastawne na małe posiadłości wydane, zbyt niski kurs mieć będą.“ — Obawa ta w obecnym czasie nie jest uzasadnioną, gdy papiery na posiadłości gruntowej oparte wielki popyt i stosunkowo najwyższy kurs mają. Listom Zastawnym,

oddad pod miecz katowski głowę moją, byłaby zawsze usunięta od niebezpieczeństwa.

Po upływie pięciu dni carowa Elżbieta Piotrowna umarła. Na tron wstąpił Piotr III. Katarzyna i jej przyjaciele pozostali w cieniu; lecz myśl powzięta przez nią, przez księżną Daszkową i Grzegorza Orłowa niewidzialnie dla wszystkich dojrzewała.

W pół roku kółko przyjaciół Katarzyny ostatecznie się utworzyło; można już było wykonać zamach stanu. Kółko to składali: Grzegorz Orłow, Daszkowa, inni Orłowowie, Passek i Breichin; oprócz nich przyjaciele Daszkowej: Rosławlewowie i Łasunski, hetman Razumowski — wszystko to ludzie, mający wielki wpływ w przeobrażeniu i izmajowski pułkach — i w końcu Nikita Iwanowicz Panin.

W przeddzień zamachu w roku 1762 dnia 27go czerwca wieczorem Daszkowa była w domu z Paninem, który przyszedł ją odwiedzić. Wtem wpada do pokoju Grzegorz Orłow nadzwyczaj wzruszony.

— Passek aresztowany, rzekł.

Wiadomość ta była nadzwyczaj ważną. Passek przyaresztowany został z tego powodu, że wtajemniczeni do spisku żołnierze, niecierpliwie pragnący wiedzieć Katarzynę na tronie, zdradzili tajemnicę. Tym sposobem spisek mógł być niezwłocznie odkryty. Urwał się włos, na którym miecz był zawieszony.

Katastrofa bliska, rzekła Daszkowa, nie trzeba zwlekać. Dowiedzie się natychmiast, że o Passek aresztowany? czy za naruszenie wojennej dyscypliny lub też za zbrodnię stanu? Jeżeli obawa nasza niepionna, zawiadomcie nas o wszystkim najszczegółowiej.

To rzekłszy, zarzuciła na ramiona swoje długie piaszczę męski, włożyła czapkę na głowę i udała się do Rosławlewych, żeby ich zawiadomić o tem, co się stało. Szła pieszko.

Idąc, jak to sama opowiada, spotkała prędko jadącego pięknego jeźdźcę. Daszkowa nigdy nie widziała młodszego braci Orłowa, domyśliła się jednak, że zape-

na posiadłości włościańskie wydanym, można by wysokość kursu zapewnić przez podwyższenie stopy procentowej do 4 1/2 %, ewentualnie do 5 %.

Wysoki Sejm prowincjonalny, mamy wszelką ufność, że chce uznać nagłą potrzebę Ziemstwa Kredytowego dla włościan w W. K. S. Poznańskim, — albowiem Członkowie Wysokiego Sejmu Prowincjonalnego, jako nasi włościanie, są odczuwającymi braki kredytu i z nadużytkiem lichwy. — Dla sfer zaś wyższych rządowych przekonującym dowodem niechaj będą nader liczne substancje takich posiadłości z każdym rokiem się pomnażających.

Gdy bowiem od lat kilku sąsiadnie prowincje Śląsk i Prusy Zachodnie posiadają Ziemstwa Kredytowe dla włościan, to w W. K. S. Poznańskim założenie tej instytucji natrafia na nieprzechylne usposobienie, na zarzuty nieuzasadnionych oparte, jak to już powyżej staraliśmy się wykazać.

Powierzając niniejszą petycję Wysokiemu Sejmowi dla W. K. S. Poznańskiego, upraszamy użyczenie:

„o poparcie należytej tej petycji i o wyjednanie spiesznej i przychylniej rezolucji.“
Włodzimierz Wolniewicz z Deblca. Józef Chosiowski z Ulanowa. Franciszek Jordan z Popowa Podlesia.

Co nas czeka jescze.

Walka kulturalna wyczerpuje do tyla siły nasze, że podobniamy do tych, którzy, ratując się z pożogi, czasu, ręk i myśli nie mają chronić dobytek swój przed zepsuciem i złoconią. Nie dostrzegamy też wielu rzeczy, które w przyszłości sprowadzić mogą nieobliczone dla nas skutki.

Z wielu dwa tylko dziś przywiedziemy przykłady.

Od kilku miesięcy obraduje komisya sprawiedliwości, wysadzona z ramienia parlamentu niemieckiego, do przygotowania projektów ustawodawczych o postępowaniu sądowem, organizacji sądów itd.

Dziennikom naszym brak przecież miejsca i czasu do obszerniejszego zajęcia się pracami tej komisji, w publiczności samej zaś nie ma ani potrzebnej spokojności umysłu, ani należytej uwagi na to, co przyjsie dopiero ma, — tyle wszystkich zaprzęta i wycieńcza rzeczona na wstępie walka.

Kto zręszta dzień przy dniu odpiarać zmuszony natarczywość godzącą w to właśnie, co nietykalnym się zdawało, co od niepamiętnych czasów przywykli świat uważać za tem bezpieczniejsze i nienaruszalne, im dalej postępuje cywilizacja, ten tem dotkliwiej rażonym się czuje i w tem większą popada lekliwość o wszystko, co mu drogie, co się ludzkiem zowie. Życie z dnia na dzień, poprzestawanie na tem zaspokojeniu, że najgwałtowniejsza opędiło się potrzebę — oto, na czem się w takim położeniu poprzestaje.

Nic więc nadzwyczajnego w tem nie ma, że prace komisji parlamentarniej zupełnie spuściliśmy z oka, choć tam czynią się przygotowania do urządzeń niezmiernie doniosłości dla każdego obywatela a nie mniejszej i dla nas jako Polaków.

Wymiar sprawiedliwości jest podstawą porządku i bezpieczeństwa społecznego, na nim gruntuje się, jak dziś rzeczy stoją, ład w ro-

wne to jeden z nich być musi. Zawołała. Był to Aleksey Orłow. Jechał do niej, posłany przez brata. Grzegorz Orłow donosił jej, że Passek aresztowany jako zbrodniarz stanu; u drzwi pokoju jego postawiono czterech żołnierzy, przy każdym zaś oknie po dwóch. — Brat mój, dodał Aleksey, pojechał zakomunikować tę wiadomość Paninowi a ja w tej chwili wracam od Rosławlewych.

Na ulicy bezpieczniejszej niż w domu, gdzie służba może podsłuchać, można było mówić o sprawie wymagającej najściślejszej tajemnicy. Natychmiast więc umówili się, jak mają robić dalej. Daszkowa poleciła Orłowowi donieść o tem wydarzeniu wszystkim jej spiskowym oficerom izmajowskiego pułku, żeby wraz z żołnierzami swymi gotowi byli do spotkania carowej.

— A wy, dodała w końcu, lub ktokolwiek z oficerów waszych niech pędzi szybkością błyskawicy do Peterhofu, gdzie wówczas mieszkała Katarzyna, i prosi w moim imieniu carową, aby natychmiast siadła do przygotowanej dla niej karety (karetę tę w wiliu dnia tego przygotowała na rozkaz Daszkowej żona kamerdynera Katarzyny, Szkurnyja) i pozwoliła wieść siebie do Petersburga, do izmajowskiego pułku niecierpliwie wyglądającego chwili, w której będzie mógł ogłosić ją carową i uroczystie wprowadzić do stolicy. Powiedźcie, że przyjadł jak tam jest niezbędny, że lekając się o kilka minut opóźnić chwilę jej wyjazdu, nie chciałam nawet napisać karteczki i tylko na ulicy prosiłam was, abycie się udali do Peterhofu i przyspieszyli jej przyjazd. Bardzo być może, że sama pojedzie w jej spotkanie.

Przewidział młody spiskowiec, że dziewiętnastoletnia Daszkowa zamówiła u krawca męskie ubranie, lecz zamówiła je na następny wieczór i dla tego nie mogła teraz jechać na spotkanie Katarzyny.

Wróciwszy do domu, dla uniknięcia podejrzeń po-

Rosyjskie kobiety.

Ks. Katarzyna Romanowna Daszkowa,
z domu hr. Woroncow.

(Ciąg dalszy).

W połowie grudnia doktorowie zawyrokowali, że carowej zostaje zaledwie kilka dni życia. Dowiedziawszy się o tem Daszkowa, nie zważając, że była cierpiącą, 20 grudnia o północy sama pojechała do Katarzyny, mieszkającej wówczas z innymi członkami carskiej rodziny w drewnianym pałacu nad Mojką. Był to krok wielce ryzykowny, gdyż wielka księżna była pilnie śledzoną a nocne te odwiedziny powinny były zostać dla wszystkich tajemnicą. Daszkowa podjechała do prywatnego ganku pałacowego skrzydła zamieszkałego przez Katarzynę. — Pomimo całej ostrożności łatwo mogła zdrącić swą obecność, gdyż zupełnie nie znała rozkładu tej części pałacu; na szczęście spotkała najwierniejszą pokojówkę wielkiej księżny, która natychmiast zaprowadziła nocnego gościa do apartamentów swjej pani. Katarzyna była cierpiącą i była już w łóżku. Zaanonsowano jej przyjsie Daszkowej.

— O, na Boga! wprowadźcie ją co prędzej do mnie, jeśli tu jest w istocie! — zawołała wielka księżna, zartwożona, gdyż wiedziała, że Daszkowa była cierpiącą. Daszkowa weszła.

— Droga moja księżno! — rzekła Katarzyna — pierwszy nim powiesz mi, co cię tak późno do mnie prowadzi, ogrzej się. W istocie zanadto mało dbacie o zdrowie, tak drogie dla męża waszego i dla mnie.

Natychmiast położyła ją do swego łóżka i przytuliła do siebie pod jedną kołdrą.

Daszkowa opowiedziała Katarzynie wszystko, co wiedziała: o przewidywanej prędko śmierci carowej i haniebnych następstwach grożących jej przy wstąpieniu na tron Piotra III.

Katarzyna, ma się rozumieć, była już dawniej o wszystkim uprzedzoną i przedsięwzięła środki, o których Daszkowa nie wiedziała. Daszkowa w niewinności duszy nalegała, aby wielka księżna natychmiast zaczęła działać i użyła jej jako broni dla swoich zamiarów, gdyż gotową jest poświęcić życie dla swjej wysokiej przyjaciółki.

Katarzyna płakała, przyciskała do serca rękę Daszkowej, dziękowała i mówiła, że nie ma żadnego planu i że zdaje się na wolę Opatrzności.

Bardzo być może, że Katarzyna nie miała jeszcze pewnego, określonego planu, lecz że już zamyslała coś z Orłowem — przekonamy się o tem w dalszym ciągu naszego opowiadania.

— W takim razie — rzekła Daszkowa — przyjaciele wasi powinni działać. Czuję w sobie dość siły, ażeby ich do działania pobudzić. Sama zaś gotowa jestem na wszelkie poświęcenia.

Mówiła to szczerze. W istocie była to iskra mogąca ninać wysadzić. Oficerowie byli po jej stronie i gotowi iść za tą dzwignastoletnią — egzaltowaną główką.

— Na Boga, księżno! nie narażaj się na niebezpieczeństwa, chcąc usunąć zle, którego usunąć nie sposób — odrzekła Katarzyna. — Jeżeli będę powodem niebezpieczeństwa waszego, całe życie będę ubolewała nad tem.

— W żadnym razie nie zrobię nic takiego, czembym mogła wam zaszkodzić — odparła Daszkowa. — W razie niebezpieczeństwa niech ja jedna padnę ofiarą. Gdyby ślepe poświęcenie się sprawie waszej mogło

dzinach, ich byt materyalny, ich stósunki między członkami.

Jest on podwaliną i tarczą dla handlu, przemysłu i wszelkiego zarobkowania, a upadek sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości pod zaniechaniem i przekreśleniem rosyjskiego rządu jest nam właśnie dobrze znanym przykładem i dowodem doniosłości tej instytucji publicznej.

Lecz pomijamy to jako rzecz ogólnego dla wszystkich mieszkańców kraju znaczenia a przywoźdźmy na pamięć język, w jakim sądy ze stronami postępowanie odbywają, w jakim dekretują, czy to w cywilnych czy w karnych sprawach. Przywoźdźmy dalej na pamięć opłakaną instytucję tłumaczy, nasze smutne doświadczenia, nasze liczne a nieprzerwane powtarzające się skargi. Wreszcie przypominamy wniesiony projekt zaprowadzenia języka niemieckiego jako wyłącznego we wszelkich czynnościach urzędowych używać się mającego, projekt, który tylko zamknięcie sesji sejmowej zepchnęło z porządku dziennego a który bynajmniej odrzucenia lub potępienia w sejmie i w opinii niemieckiej nie znalazł.

Wszystkie te względy łączą się z organizacją sądownictwa i ordynacją sądowego postępowania przy wymiarze sprawiedliwości, a przecież mimo to spuściliśmy komisję i przygotowywany przez nią projekt ustawy zupełnie z oka.

Nie dość na tém, zapomnieliśmy prawie zupełnie o przysposobionym projekcie ustawy szkolnej dla monarchii pruskiej, która jest dla nas sprawą bytu.

Czytaliśmy w ostatnich dniach o zebraniu się komisji szkolnej dla Rzeszy niemieckiej, która przez trzy dni, od 13 b. m. począwszy, obradowała w Weimarze. Delegaci rządowi z Prus, Bawarii, Saksonii, Wyrtembergii, Badenii, Weimaru zasiędlili tam do rady a lubo dotąd nie wiemy, o czém radzili i jakie zapadły opinie, wszelako nie trudno się domyślić, że dążność unifikatorska, goniąca (przedewszystkiem za zjednoczeniem ustawodawstwa i organizacji wszelkich urzędów na całą Rzeszę niemiecką, że dążność ta była główną myślą i wyłączną kierowniczką przy stanowieniu projektów ustawodawczych i wypowiedzianiu rady i zasad dla poszczególnych rządów, jak i dla władz Rzeszy.

W obec tych dwóch przygotowywanych projektów należy nam bronić praw naszego języka, którego usunięcie w jednej i drugiej sferze byłoby niesłychaną krzywdą dla nas. Po słowie nasi niewątpliwie w jednym i drugim kierunku zrobią wszystko, co możliwe, do nas wszakże należy ich poprzeć i zawczasu przygotować się do zanieśienia petycji o równouprawnienie naszego języka. Odniosła petycję skutek lub nie, trudno orzec, ale broniąc należycie naszego dobra, będziemy mogli przynajmniej powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, co możliwe i spełnili nasz obowiązek.

Nie w naszej bowiem mocy położyć koniec rozgorzałej walce kulturalnej, nie nam dane choćby tylko złagodzenie jej w jakiegokolwiek mierze, ale stać, czuwać, bronić się, przewidywać, i obmyślać środki obrony — oto, co nam przypadło i czego uniknąć nie możemy pod karą zdania na los szczęścia a raczej wydania na zniszczenie naszego ładu moralnego i warunków bytu.

W naszej mocy zaprowadzić ład i porządek w własnym obozie, uspokoić umysły, otrząść serca z podejrzenia się między sobą, wskrzesić wiarę dobrą w poczciwe własnych współbojowników zamiary, podać sobie ręce i dłoń w łoni ścisnąć dłużej, aby ciepło bratniej miłości ogarnęło szereg cały i co powarzył mróz swarów, pierzeło i zrobiło miejsce

łożyła się do łóżka. Nie upłynęło godziny, przyjechał do niej młodszy Orłow — Włodzimierz.

Przyjechał zapytać, czy nie zawczasie niepokoić carową? Czy nie lepiej byłoby odłożyć przyjazd jej do Petersburga?

Złotka w tak ważnej chwili zdziwiła Daszkową. Wyraziła się ostro o tym niedarowanym błędzie Orłowów.

— Straciłmy już najdroższy czas, mówiła z niezadowolaniem; co zaś do tego, że cesarzowa przełknie się, czyż nie lepiej przywieźć ją do Petersburga, chociażby zemdlając, niż narazić na niebezpieczeństwo być zamkniętą w klasztorze lub dzielić z nami szafot?

Wówczas zaledwie Aleksey Orłow pojechał do Petersburga. O drugiej w nocy obudził Katarzynę, donosząc o aresztowaniu Passeka.

Carowa ubrała się napędce. Orłow wsadził ją do przygotowanej na rozkaz Daszkowej karety, sam zamiast woźnicy usiadł na koźle i popędził konie galopem. W pół drogi do Petersburga konie padły. Katarzyna przesiadła do pierwszego spotkanego na drodze włóczęgińskiego wozu. Orłow znowu popędził do stolicy. Na szczęście Grzegorz Orłow spieszył z inną karetą na ich spotkanie.

O godzinie 7 z rana 28 czerwca 1762 r. przywieziono Katarzynę do koszar izmajowski pułku. Spotkała ją tu liczna garka żołnierzy. To ją zmieszalo. Lecz skoro się ukazała, uderzono na trwogę i cały pułk wyzedł powitać nową carową. Do izmajowski pułku przyłączyły się inne. Tłumy ludu wysypały się z domów i Katarzyna witana okrzykami „hura!” wjechała do stolicy.

Niespodziewana wieść bistro obiegła stolicę. Gdy Katarzyna zbliżała się do kazańskiego soboru, tłumy ludu już ją witały na ulicach jako nową carową. W soborze spotkał ją nowogrodzki biskup Siecznow. Tu się odbyło dziękczynne nabożeństwo i biskup pobłogosławił carową.

Daszkowa nie wychodziła przez cały ten czas z

porozumieniu się, zgodzie i karności, za którymi pójdzie podział pracy i opatrzenie na nowo opuszczonych posterunków naszych.

Ależ nie pierwsze to nasze słowo nawoływania, nie pierwsi i nie sami my je też wypowiedzieliśmy. Słowo słowem dotąd pozostaje, wiatr się rozwiewa i jak cześć brzmienie bez śladu przepada. Tymczasem zle rośnie i z dniem każdym gorsze miewa skutki i skargom naszym dodaje goryczy. Wrzask między nami wzrasta się owszem, że jeden drugiego przekrzykując, ostatecznie już własnego dosłyszeć nie może głosu!

A przecież przy dobrej woli mogłoby być lepiej i to łatwo, nawet bez ofiar i koncesji. Potrzeba tylko poprzeć każdą uczciwą pracę dla wspólnego dobra, niech ją tam począł, kto chciał, a gdyby się ręce spotkały u jednej roboty, wnetby dłoń w dłoń trafiła i elektryczny prąd bratniej miłości drgnąłby po żyłach i związał w szereg braci.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał sekretarzowi sądu apelacyjnego Neubauer w Poznaniu tytuł radcy kancelaryi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 16 września.

(Kilka słów co do administracji majątków kościelnych.)

Z dniem 1-go października nabiera mocy obowiązującej prawo o administracji majątku kościelnego z dnia 20-go czerwca b. r. a mimo tego mało jest niezadowolonych ludzi, którzy sobie potrafią dokładnie zdać sprawę, w jaki sposób ta administracja będzie urządzona i w jaki paragrafy prawa pogodzą się w praktyce z rzeczywistymi stósunkami. Paragraf 7 ustawy opiewa, iż „urząd członków dozoru kościelnego jest urzędem honorowym” a wielu z parafian zdaje się rozumieć w tém znaczeniu, jakoby ten urząd zlewał na piastujących go tylko honory, był niejako zaszczytnym odznaczeniem bez obowiązków i ciężarów. Wielu też sądzi, iż tylko nazwa się zmienia a rzecz sama pozostanie w dotychczasowym stanie.

Publicystyka powinna przestrzedz przed takim pojmowaniem rzeczy, które może spowodować zawody i rozczarowanie. Należy przede wszystkim w ogóle przekonanie, że urząd dozoru kościelnego jest wprawdzie urzędem honorowym, ale pociągającym za sobą nie małą odpowiedzialność i wymagającym wiele zachodów i pracy. Przekonanie to przebiegała zaśkiankowo-parafialna ambicji, które niezawodnie i tę sprawę zamacać będą. Przekonanie to jednakże nakazuje wziąć pod rozwagę drugi także ustęp zażywanego wyżej paragrafu 7-go, który brzmi: „Za nadzwyczajne trudy może reprezentacja gminna na wniosek dozoru kościelnego zezwolić na stosowne wynagrodzenie.” Sądźmy, iż reprezentacje gminne winny zawczasu sprawę tę rozważyć i obmyślić środki i sposób wynagrodzenia dozoru za trudy, jakie go niechybnie czekają. Dwóch mianowicie członków dozoru — przewodniczącego i skarbnika — będą wiele mieli pracy: pierwszym z załatwianiem korespondencji, drugi z prowadzeniem kasy. — Tém lepiej, jeżeli się znajdą osoby, które będą chciały i umiały pełnić te urzędy gorliwie bez wszelkiego wynagrodzenia; jednakże nie dobrze byłoby, gdyby brak wszelkiego wynagrodzenia powstrzymywał może od przyjęcia urzędu osoby, któreby umiały urzędy te dobrze sprawować, ale którymyby stósunki majątkowe nie dozwalały poświęcać tym sprawom wiele czasu, będącego — jak wiadomo — tak samo kapitałem, jak pieniądzem.

Nie znamy szczegółów takiego przypadku, w którymby powyższe uwagi już dzisiaj przed wyborami, przy ustawianiu kandydatów, winny być zastosowane, — zwracamy tylko uwagę na to, iż takie stósunki zajęć mogą i że w takim razie powinni sobie parafianie przypomnieć ów drugi ustęp paragrafu 7-go, który wyżej przytoczyliśmy.

Z prowincyi, 16 września.

(Jak się ministerstwo pruskie dla spraw duchownych, oświecenia i lekarskich zapatrywało w roku 1822 na szkoły mieszane? — Ciekawy w tym względzie dokument.)

(R.) Walka kulturalna i system germanizacyjny

domu. Dla niej noc ta była okropną! Tryumf przyjaciółki, niepowodzenie, areszt, szafot, wszystko to przeżyła w ową straszną noc, w przeddzień pamiętnego dla niej dnia św. Piotra. Dowiedziała się w końcu, że ta, która tak niedawno ogrzewała ją pod swoją koldrą, ta, którą namawiała do pochycenia tronu, już na nim tego poranku zasiadała.

Daszkowa pospieszyła do pałacu. Otaczały go wojska i tłumy ludu. Armata chyba mogła przebić tę żywą ścianę. Lecz młoda konspiratorka a teraz przyjaciółka carowej oryginalnym sposobem dostała się do pałacu. Poddała jej przyjaciółki poznały ją, wzięły na ręce i przeniosły ponad głowami ludu wprost na ganek. W tryumfalnym pochodzie ponad głowami tłumy i wojska sukniła się jej podarła, włosy rozrzuciły — lecz Daszkowa tego nie widziała.

Carowa i Daszkowa rzuciły się sobie w objęcia. — Chwała Bogu! chwała Bogu! — nie więcej nie mogły wymówić wzruszone kobiety.

Daszkowa spostrzegłszy, że Katarzyna nie ma jeszcze na sobie niebieskiej wstęgi św. Andrzeja, stanowiącej niezbędny atrybut panujących w Rosyi, zdjęła carowej wstęgę św. Katarzyny i schowała ją na rozkaz jej do swej kieszeni; z Panina zaś zdjęła wstęgę św. Andrzeja i włożyła na carową.

Tegoż samego dnia rozkazała Katarzyna iść wojsku pod jej osobistym dowództwem do Petersburga. Daszkową prosiła, aby jej towarzyszyła.

Daszkowa pospieszyła do domu włożyć mundur pułku przeobrażeńskiego, który wzięła od oficera Puszkina. Lecz w tej chwili przyszło jej na myśl, że car nie pozbawiony jeszcze tronu może nagle przybyć do Petersburga i wówczas role mogłyby się zmienić.

Uderzona tą myślą, spieszy napowrót do pałacu. U carowej odbywały się już posiedzenia Izby senatorów. Sala strzeżoną była przez dwóch oficerów, którzy widząc pospiesznie idącą Daszkową, sądzili, że jakiś nieznany oficer spieszy z ważnym doniesieniem do carowej i wpuścili ją. Daszkowa podeszała wprost do

związane ze sobą węzłem ścisłym zalewają z dniem każdym coraz bardziej, jakby powódź jaka, naszą biedną Wielkopolskę, darząc nas rozmaitemi niespodziankami. Główne zajmują między niemi miejsce szkoły mieszane, zamiana, którą się zajmują obecnie bardzo gorliwie, a która praktykuje się nie tylko po miastach, nie tylko po miasteczkach, lecz nawet i po wsiach naszych. Idea ta bezwzględności popierana z góry ze strony rządu ma licznych zwolenników.

Nie tylko cel szkół bezwyznaniowych jest zgubnym i nieprzydatnym, ale i skutki są złe, bo prowadzą do zatarcia moralności, to też narzucanie nam takich instytucji wszędzie odierać powinniśmy energicznie podług przysługujących nam praw, o których wspomnieliśmy w artykule wstępnym w jednym z ostatnich naszego pisma numerów, gdyż jest to obowiązkiem naszym narodowym, jaki wypiełniać musimy względem naszych dzieci i względem naszego kraju. Wszakże w sprawie tej to tylko zastanawia i uderza w oczy, że dziś psują sami to, co zbudowali przed laty i że propagują gorliwie to, czemu dawniej byli przeciwnymi zupełnie. Wiele mamy na to dowodów, wiele dokumentów, wiele rozporządzeń, z których jedno dostało mi się przypadkiem w ręce, a że charakterystycznie zupełnie przeciwne dzisiejsze rozporządzenia rządowe, dla tego chcę się z niem podzielić z szerszą naszą publicznością, choćby tylko dla tego, aby wiedzieli nasi „kulturarzezy”, że ich poprzednicy lepiej umieli tłumaczyć ową dewizę „Summum cuiusque”, aniżeli ich dzisiejsi następcy. Oto pismo, rozporządzenie czy tam dokument wyjęty z akt, który w wierzytelnym tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Doświadczenie nauczyło, że w szkołach mieszanych religia, jako żywioł wychowania, nie bywa pielęgnowana należycie, co też wynikać musi z natury rzeczy. Zamiar zaś wzbudzenia przez takie szkoły szerszego zaufania pomiędzy różnowercami osiąga się albo rzadko tylko albo wcale nigdy, owszem, pominąwszy inne złe skutki, wynikające z mieszanych szkół, wyznać trzeba, że każde rozdwojenie, zachodzące pomiędzy samymi nauczycielami różnych wyznań lub też pomiędzy niemi a rodzicami młodzieży szkolnej zamienia się zwykło bardzo łatwo we waśń religijną, którą się częstokroć noszą i całe gminy.

Do tego zdania ministerstwa raczył się Najjaśniejszy Pan rozkazem gabinetowym z dnia 4 października r. z. przychylić wyrażając: **Mieszane zatem instytucje nie mogą być prawidłowe.** Wyjątki tylko mają miejsce, jeżeli albo konieczna do tego zagrała potrzeba, lub też połączenie jest wynikiem dobrowolnego zdecydowania się gmin na poradę właściwych pastarzy, zatwierdzonego przez wyższą zwierzchność tak świecką jak i duchowną.

Berlin, dnia 27 stycznia 1822.
Ministerstwo dla spraw duchownych, oświecenia i lekarskich.

(podp.) Altenstein.

Do
JWgo Gorzeńskiego, Aroybiskupa
gnieźnieńskiego i poznańskiego
w Poznaniu.

Nr. 5781.“

Czyż dokument powyższy nie jest istnem przeciwieństwem dzisiejszych rozporządzeń? A przecież nie pochodzi ze zbyt dalekiej przeszłości, bo ledwo pięćdziesiąt i trzy lata dzieli nas od daty, położonej pod nim. I cóż powie na to dzisiejsza publicystyka niemiecka, która w Posener i Ostdeutsche Zeitung pojąć nie może i nie chce, że dzieje się nam i dzieciom naszym na polu szkolnictwa wielka krzywda, i która pociecha rząd do nowych projektów mających służyć do naszego i naszych dzieci wynarodowienia? „Verba volant, scripta manent“ — pozostałe więc dokumenta i rozporządzenia tego rodzaju co powyższy świadczą najlepiej, że gwarancje, jakie nam dawniej wygotowano pod pieczęcią, usuwają się dzisiaj z placu, aby zrobić miejsce nowym rozporządzeniom, przyczyniającym się do owej dzisiaj u nas wszędzie praktykowanej metamorfozy w szkole. Widoć, że szkoła stała się machiną, ulegającą parciu polityki, jako wieje z góry.

Wiedeń, 16 września.

(Jeszcze słów kilka o uroczystości czerniowieckiej. — Deputacje akademii krakowskiej i lwowskiej. — Rozprawy w sejmie węgierskim. — Wybory w Czechach.)

„Drang nach Osten,” hasło na chwilę zapomniane, przynęca z okazji otwarcia uniwersytetu czerniowieckiego coraz głośniejszą w tutejszej odbrzmiewać prasie. Radość w Izraelu wiedeńskim z powodu otwarcia akademii, mającej być strażnicą „umiejętności i wiedzy niemieckiej” a zarazem etapem cywilizacji niemieckiej jest niesłychaną. Prasa tutejsza porusza niebo i ziemię, aby nadać uroczystości otwarcia uniwersytetu, co nastąpi 4 października, jak najwięcej blasku. Tymczasem jakby na złość najpoważniejsze osoby i korporacje wymawiają się od zaproszenia i pod różnymi pozorami starają się być zdala od uroczystości. Między innemi odmówił uniwersytet wiedeński wysłania do Czerniowców deputacji i zapowiedział jedynie przesłanie pisma z ubolewaniem, iż

Katarzyna i szepnęła jej o swych obawach. Carowa kazała natychmiast sekretarzowi Rady Tępiłowowi napisać ukaz o strzeżeniu wjazdów do stolicy.

Senatorowie nie poznali Daszkowej. Katarzyna przedstawiła im potem młodego oficera, zastrzyżonego swem nagłym jawieniem się w sali. Senatorowie powstawszy, skłonili się energicznie kobiecie, która ukazała się im o tej godzinie i w tak niezwykłym dla kobiety stroju.

Pod wieczór Katarzyna wystąpiła na czele wojska z Petersburga. Jechała na pięknym siwym koniu i miała na sobie mundur przeobrażeńskiego pułku. Obok niej jechała też konno i w oficerskim mundurze Daszkowa. Za niemi wspaniała świta, składająca się z przyjaciół Katarzyny i Daszkowej. Pochód zamykało wojsko; około piętnastu tysięcy żołnierzy szło za swą carową.

Był to niezwykły widok. Dwie młodziutkie kobiety szły na czele wojska, ażeby odjąć ostatni cień władzy carowi — mężowi jednej, władcy i ojcu chrześniemu drugiej.

Noc zaściąga ten niezwykły pochód na pół drogi prawie. Trzeba było myśleć o noclegu. Zatrzymano się w znanej wsi Krasnyj Kabaczok, i tam dla młodej carowej urządzone nocleg w karmazie. Katarzyna i Daszkowa znalazły się w jednym pokoju. Stało tam wąskie i brudne łóżko; na niem miała przepędzić noc carowa rosyjska. Daszkowa rozkazała pokryć to niepowabne carskie łóżko szynalem pułkownika Kierra i położyła się obok Katarzyny.

Młoda konspiratorka, obecnie poufna carowej, była na tyle przewidująca, że spostrzegłszy w głowach łóżka drzwi prowadzące do jakiegoś długiego korytarza — wstała, obejrzała wszystko i dla bezpieczeństwa postawiła przy wejściu na korytarzu dwóch żołnierzy.

Lecz i tej pamiętej nocy młode kobiety nie zmużyły oka. Wzruszenie spać im nie dało. Do samego rana zajęte były przeglądaniem manifestów i ukazów, które już były przygotowane dla ogłoszenia w carstwie.

różne powody nie pozwalają mu wziąć udziału w tyle radosnej dla Niemiec uroczystości. Odmownej odpowiedzi wydziału krajowego galicyjskiego już pisałem. Polit. Correspond. donosi, iż komitet uroczystościowy zaprosił do stolicy bukowinickiej na 4 p.m. deputację Rady państwa, skutkiem czego udadzą się tam pp. Breuer, prezes Izby handlowej we Lwowie, poseł Gołęb (włocławianin), hr. Stanisław Mieroszewski, znany z swej pociesznej kandydatury namiestnikowski, dalej kilku świętojurow, jak A. Janowski, ks. Juzyczyński, ks. Naumowicz, ks. Ozarkiewicz, ksiądz Pawlikow i ksiądz Szwedziński, wreszcie kilku deputowanych wiernokonstytucyjnych. Smutno nam, że grono ludzi wrogich naszemu krajowi i waleczących przeciw nam najniegodniejszą bronią zwiększoną zostanie deputacjami uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Co mogło spowodować senatę jednej i drugiej akademii do uczynienia zadość zaproszeniu jakiegoś tam festkomitetu. Zgad tak skwapliwość? Mówią, że minister Stremeyer wezwał obie akademie do wysłania reprezentantów. Ależ wezwanie to względne miało tylko znaczenie a jeśli uniwersytet wiedeński miał słuszne powody do przesłania odmownej odpowiedzi, nie brakłoby takowych i polskim akademiom, gdyby tylko pilnie chciały stać na straży własnej i narodowej godności.

Równocześnie odsłoniętym będzie w Czerniowcach pomnik przedstawiający „Austrię” a to na uczczenie stuletniej rocznicy przyłączenia Bukowiny do monarchii habsburskiej. Dodać mi tu należy, że wszystkie te gody przychodzą do skutku bez wiedzy i woli właściwej bukowinickiej ludności tj. Rumunów, których sympatie dla Niemiec i domu cesarskiego uświadczają się najwyraźniej przed rokiem gdy w Bukowinie poczęto robić przygotowania na uczczenie zapowiedzianego przybycia cesarza austriackiego. Wówczas to, jak sobie niezawodnie przypomniał czytelnicy, dały się słyszeć w prasie rumuńskiej głosy, które przyczyniły się w części do odwołania podróży cesarskiej.

Opinia publiczna zresztą zajęta wypadkami w Bośni i Hercegowinie, niemniej zawieliła rozprawami w sejmie węgierskim nad projektem do adresu. Mowom nie ma końca a okoliczność, że regulamin Izby węgierskiej nie zna zamknięcia dyskusji, nie przyczyni się niezawodnie do pospiesznego załatwienia sprawy adresowej.

Niedługo uwaga Izby w inną zwróci się stronę, zwłaszcza na Czechy, gdzie wkrótce nastąpią wybory deput. do rady państwa w miejsce tych deklaratorów, co nie stawiający się w radzie państwa, utracili swe mandaty.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ukazem carskim z 29 kwietnia (11 maja) r. b. rozporządzono zastosować rosyjską ordynację miejską z 16 (28) czerwca 1870 do miast tych ziem polskich, które w języku urzędowym nazywają „guberniami zachodniemi”. Ukaz czyni niektóre wyjątki i zarazem stopniowo tylko „stosownie do najbliższych kombinacji miejscowych”, nakazuje zaprowadzić ordynację. Na przedstawienie gubernatorów witebskiego i mohilewskiego ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło upoważnienie do zaprowadzenia rosyjskiej ordynacji miejskiej w miastach Witebsku i Dynaburgu, Mohilewie i Homlu.

Taż ordynacja miejska wraz z językiem rosyjskim jako urzędowym ma być zaprowadzona w prowincjach nadbałtyckich, których miasta niemieckie mają dotychczas ordynację miejską, dającą im zupełną autonomię, jak w ogóle Niemcy w tych prowincjach cieszą się swobodami niezwykłymi w państwie rosyjskiem, a wziętemi w spadku jeszcze po rządach polskich. Ztąd wielkie między Niemcami niezadowolenie; pocieszają się zresztą, że rządowi rosyjskiemu nie uda się przeprowadzić swych reform, albowiem napotkają u Niemców na opór niezłomny. Inni nieco idealnie zapatrują się na niepodobieństwo przeprowadzenia reform rosyjskich, mówiąc, że car musiałby przecież złamać przysięgę, aby zrywać z status quo. Niedziw, że Niemcy w prowincjach nadbałtyckich żyjący dotychczas w zupełnem niemal odosobnieniu od Rosyi i więcej Bismarkiem niż Gorczakowem zajęci, mało posiadają znajomości stósunków i praktyk rosyjskich.

NIEMCY.

* Berlin, 17 września. Nowe prowincjonalne sejmy mają się zebrać w początku miesiąca stycznia. Najpierwszem ich zadaniem będzie wybór wydziałów, radców prowincjonalnych i okręgowych do wprowadzenia w życie samorządu. Dzienniki liberalne prze-

Nazajutrz carowa z wojskiem stanęła w Peterhofie. Car Piotr III. abdykował i prosił tylko, aby go zaopatrzono w tytuł, burgundzkie wino i dzieła filozoficzne.

Następnego dnia kara za spuszczeniem francuzkami, ze stojącymi na stopniach karety hajdukami, otoczona oddziałem Aleksego Orłowa odwozila ekscara do ulubionego jego rezydencji Rospy. Nie na długo wszakże. W kilka dni potem Piotr III. już nie żył. Urządzenie doniesiono, że umarł od „hemoroidalnych kolek.” Tak powiedziano w manifestcie.

Z wstąpieniem na tron carowej historyczne posłannictwo jej przyjaciółki Daszkowej już było skończone.

Od tej chwili nastąpiły dla niej niepowodzenia i smutki. Carowa zaraz po wstąpieniu na tron widocznie zubożniała dla niej. I nie dziwnego! Pomiedzy przyjaciółkami dwóch kobiet powstała wysoka ściana, dzieląca je. Ścianą ta była: korona, berło, tron, kolpak Monomacha, płaszcz carski i idea namaszczenia. Obie kobiety nie mogły już, jak to było dotąd, rzucać się sobie w objęcia przy pierwszej lepszej zgrzesności.

Katarzyna II. od razu to zrozumiała. Daszkowa zaś tego zrozumieć nie mogła do samej śmierci. Ubolewają nieraz nad tém, że straciła przyjaciół carowej, która użyła jej jako troni do dopięcia swych celów — przypomniała sobie owe pamiętne słowa powiedziane do niej przez Piotra III.: „Dziecię moje, nie zapomnij, że bez porównania lepiej jest mieć do czynienia z uczciwymi i prostymi ludźmi, jakim ja jestem i moi przyjaciele, aniżeli z umysłami wyższymi, które wysiąsą sok z cytryny i wyrzucą ją potem jako niepotrzebną.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mawią za tén, aby wybory odbyły się przed zebraniem się sejmiku, boby wiadano zaraz kto będzie wybranym i uchwalono odnośnie do wyborów kompetencję tych nowych organów administracyjnych.

Do Kólń. Ztg. pisał, że Rada związkowa nie zbierze się przed końcem przyszłego tygodnia. Po jutrze zaś mają się rozpocząć w ministerstwie wyznaczenia nad synodalną konstytucją. W obradach tych wezmą udział minister Falk, prezes najwyższej rady kościelnej i odnośni radcy. Prezes najwyższej rady kościelnej zgadza się podobno w głównych punktach z wypracowanym przez ministerstwo wyznaczenia projektem. Chodzi tylko jeszcze o porozumienie co do kilku punktów w kwestii konkurencji pomiędzy władzami państwowymi a synodalnymi.

Nie tylko brak wielki sędziów w Niemczech uczuwać się daje na każdym kroku, ale nauce, czego dowodem np. że 33 uczniom, którzy zdali egzamin w seminarium oranienburskim, udzielono natychmiast posady.

Przeciw Germanii toczył się w tych dniach proces o obraz ministerstwa, ks. Bismarcka i pewnej prywatnej osoby w siedmiu przypadkach. Prokurator wniósł o ukaranie odpowiedzialnego redaktora p. Taube 9 miesiącami więzienia. Wyrok odroczonej został aż do przyszłego wtorku.

Cesarz Wilhelm i cała towarzysząca mu świta książąt zajęta jest obecnie manewrami wojskowymi na Śląsku w okolicy Lignicy. — O księżu Bismarcku, pobyty jego i zatrudnieniu w Waronie, głuch.

Bresl. Ztg. donosi, że za zamieszczenie w łamach swego pisma inzeratu, krytykującego piwo sprzedawane na dworcu w Świątobłowie, pociągniętym został odpowiedzialny jej redaktor przez prokuraturę do odpowiedzialności. Na terminie oświadczył redaktor dr. Stein, że odnośny numer Bresl. Ztg. wyszedł w czasie jego choroby i odpowiedzialność zań inny członek redakcji przyjął na siebie, jak to podpis jego wykazuje w ogóle cała sprawa dotyczy ekspedycji. Naczelnik ekspedycji powołany został skutkiem tego na termin, ale oświadczył, że znane mu jest nazwisko inserata, lecz nie wyda go. Sędzia śledczy oświadczył skutkiem tego naczelnikowi ekspedycji B. Ztg., że czekają go kary zagrożone za odmówienie świadectwa.

ROSYA.

* Propaganda socjalistyczna w Rosyi spowodowała tam wielką panikę wśród czynowników. Propaganda ta szczególnie jest silną pomiędzy młodzieżą szkolną — otóż władza szkolna, jak tylko padło podjęcie na któregoś ucznia o sprzyjanie socjalistom, natychmiast go ze szkół wypędzała. Przez to socjalizm wycięty tylko znajdował zwolenników. Dla zapobieżenia temu, starają się obecnie umiarkować poprzednie postępowanie, o czém poucza rozporządzenie ministra wojny do naczelników zakładów naukowych wojennych wydane. — Rozporządzenie to ogłasza w najświeższym numerze londyński Wpiewód, a w tłumaczeniu brzmi ono jak następuje:

W. M. Kancelaryja Ministerstwa Do S. Petersburg. J.W. Namiestnika ... Nr. 66. Zarządu.

Pełniący obowiązki Naczelnika III oddziału własnej jego cesarskiej mości kancelaryi odezwą z dnia 20 maja do N. 1976 zawiadomili ministra wojny, że cesarz przekazał się z wypowiedzeniem śledztwa w sprawie występnego propagandy wśród ludu, że władza szkolna natychmiast wyklucza z podwładnych jej zakładów naukowych uczniów, którzy pociągani byli do śledztwa, raczył rozkazać: na przyszłość wstrzymać się od rzeczonego wykluczenia dopóty, dopóki nie będzie stanowczych dowodów o winie tych uczniów. O takim najwyższym rozkazie z polecenia ministra wojny nam zaszczyt donieść J.W. Panu.

Naczelnik kancelaryi generał-adjutant (podp.) Mordwinow.

24 maja 1875 r. Jak obficie kursują broszury, książki itd. socjalistyczne po Rosyi poucza rozporządzenie następujące: „Z polecenia p. ministra komunikacji zalecam zarządzającym kolejami żelaznymi, aby wydali należyte rozporządzenia, iżby naczelnicy stacji kolei żelaznych natychmiast oddawali urzędnikom policyjnym żandarm-skich władz wszystkie książki, broszury, gazety i rekopisma, które będą znajdowali na drogach kolei żelaznych jako też w wagonach i na stacjach.

Proszę pp. inspektorów, aby ściślego wykonania tego rozporządzenia dopilnowali.

Podpisał naczelnik zarządu kolei żelaznych inżynier radca tajny Szernwal.

FRANCYA.

* Paryż, 15 września. Monitor zamieszcza artykuł w sprawie hercegowińskiej, który tén więcej zasługuje na uwagę, że ks. Decazes, minister spraw zagranicznych, dłuższą miał w tén kwestii konferencję z kanclerzem rosyjskiego państwa, ks. Gorczakowem. Oto, co pisał Monitor: „Sprawa hercegowińska wywołuje się. Z początku była bardzo poważnej natury. Powstanie, własnym pozostawione siłom, nie miało nadziei zwycięstwa, ale obawiano się, aby nie wywołało groźnych zawiązków i nie dało powodu do dyplomatycznych zatargów. Obawy te nie ziściły się a gabinety europejskie porozumiały się. Wiadomości dochodzące nas z Petersburga przedstawiają nam cara Aleksandra jako ożywionego pokojowymi zamiarami, które kierowały zawsze rosyjską dyplomacją. Car żyje sobie postępu na Wschodzie, ale nie przez rewolucję a celem jest stały pokój w Europie. Z Wiednia pisał nam, że rząd cesarza Franciszka Józefa porzucił wszelką myśl powiększenia swych granic kosztem Turcyi i nie robi żadnych nadziei powstania hercegowińskim. Ilużcie, jakie w tén mierze mogli mieć powstańcy, powinny zniknąć po przekonaniu się, że Austria pomocną jest przy wyładowaniu wojsk tureckich. Koszta urosła dla skarbu austriackiego z powodu żywności dostarczanej 25 000 żołdaków w granice Austrii, groźne oświadczenia kilku członków zagrzebskiego sejmiku, zamiary federalistów przeciw dualizmowi, obawy przed słowiańską agitacją przeciw interesom austro-węgierskiej monarchii — wszystko to przyczyniło się do tego, że gabinet wiedeński w ogóle a hr. Andrassy w szczególności złożył sobie jak najspieszniejsze ukończenie powstania. Rząd cesarza Franciszka Józefa nie żyje sobie utworzenia na granicy Austro-Węgier wielkiego serbskiego państwa, którego zamiarem byłoby następnie anektowanie pewnej części Austrii. Austria żyje sobie chwilowo reform dla Hercegowiny bez naruszenia powagi sultana. Wedle informacji z Niemiec kładł dwór niemiecki te same plany. Rząd niemiecki kła-

dzie główny nacisk na przymierze trzech cesarzy i nie ma osobnego planu. Dzienniki niemieckie występujące z innymi zamiarami, nie znają idei berlińskiego gabinetu. Rządy berliński i wiedeński zgodne są z sobą zupełnie w tén mierze. Twierdzenie, jakoby tak nie było, nie ma żadnej podstawy, i wystarcza przeczytać ostatnie artykuły półurzędowej prasy niemieckiej, aby się przekonać, że rząd cesarza Wilhelma, jak i inne, mocarstwa, które podpisały traktat z r. 1856, polecać będą uszanowanie traktatów i polepszenie bytu chrześcijan na Wschodzie. Takie samo stanowisko zajęły Francya, Anglia i Włochy, wierne tradycjom swęj polityki. Ta zgodność mocarstw odniosła już rezultaty. Ton mowy tronowej serbskiego króla był pokojowym. — Książę wyraził się z sympatjami dla ludności Hercegowiny i Bośni — ale ani słowem nie wspominał o tén, jakoby powstańcy liczyć mogli na zbrojną pomoc Serbii. Serbia pojmuje dobrze swe dyplomatyczne obowiązki. Rewolucyjne idee nie odnośną zwycięstwa w Serbii a Omladina sama uznaje nawet, że Serbia nie ma prawa zakłócać europejskiego pokoju. Wszystko to każe przypuszczać, że nie należy się niczego obawiać i że żadne zajście nie przeszkodzi dyplomatycznej akcji mocarstw która do pożądanego doprowadzi rezultat.

List Wiktora Hugo wystawiony do ligi pokoju w Genewie, o którym wspominaliśmy w tych dniach na inném miejscu, brzmi jak następuje: „Kongres pokoju przypomniał mi sobie i zaprosił na swe obrady. Serdecznie mnie to cieszy i wzrusza. Europejskim moim współobywatelom powtórzę tylko mogę to, co oświadczyłem już nieraz od roku 1871, roku tyle dla całego świata złowieszczonego. Nadzieje moje nie zawiodły, lecz odroczone zostały na czas późniejszy. Dwa kierunki widoczne są obecnie na polu cywilizacji, jeden z nich przebiega przeciw drugiemu a mianowicie wysilenia Francji i wysilenia Niemiec. To, czego chce Francya, jest Europa. Niemcy pragną stworzyć cesarstwo czyli potęgę. Europy zamiarem jest stworzenie demokracji czyli świata. Pomiędzy dwoma temi światami, z których jeden ciemny, drugi promienisty, jeden pełen fałszu, drugi prawdy, będzie wybierała przyszłość. Przyszłość rozstrzygnie o losach Niemiec i Francji. Jednemu z tych państw odda kraje nad Dunajem, drugiemu nad Renem a obudom wspaniały dar Europy, wielką federacyjną rzeczpospolitą kontynentu. Królowie łączą się celem wojen i zawierają traktaty pokoju prowadzące do casus belli. Ztąd to pochodzą owe przymierza monarchicznych mocarstw przeciw wszelkiemu socjalnemu postępowi, przeciw francuskiej rewolucji, przeciw wolności ludów. — Ztąd to wyrosli Wellington i Blicher, Pitt i Coburg, ztąd zbrodnia świętego przymierza. To braterstwo wzięło raz przeciw koniec, a po Europie sprzymierzonych królów nastąpi Europa sprzymierzonych ludów. Dzisiaj? — Nie! — Jutro? — Tak! A więc pełni otuchy oczekujemy przyszłości. Aż do tego czasu nie ma pokoju! Z żalem to mówię, ale na silnym wsparciu przekonaniu. Rozwiewtowa Francya jest nieszczyśnięciem dla ludzkości. Francya nie należy tylko do Francji, ale do całego świata. Jeżeli wzrost ludzkości ma być normalnym, Francya musi być całą. Prowincja jedna oderwana od Francji jest siłą niedostającą postępowi, organem brakującym rodowi ludzkiemu. Dla tego Francya nie może nie z Francji uronić. Kalestwo Francji jest kalestwem cywilizacji. W tén chwili dochodzą nas głosy: „Hercegowina! — Nie można usnąć wśród takich ran. Polska, Kreta, Metz, Strasbourg po takich obrazach jak powyższe, w obec odbudowania niemieckiego cesarstwa, w obec zwycięstwa Berlina nad Paryżem, w ofie miasta Frydryka II rzucającego obelgi na miasto Woltera, w obec uświęcenia prawa siły, w obec tego wszystkiego nie może być mowy o pokoju. Chcąc pokój utrwalić, trzeba uspokajać, chcąc uspokajać, trzeba zadowalniać. Braterstwo nie jest rzeczą powierzchowną tylko. Pokój nie jest zabobonem. Pokój jest rezultatem. Pokój tak samo nie można uchwalić, jak nie można uchwalić brasku dnia. Jeżeli ludzka samowiedza czuje się w równowadze z socjalną rzeczywistością; jeżeli rozpadnięcie ludów ustąpi jednoci kontynentów; — jeżeli przejdzie, które nazywają zwycięstwem i uzurpacją, co nazywają monarchizmem, znikną; jeżeli ani indywidualizm ani narodowość nie będzie szarpała przez sąsiada; jeżeli obudowie poznają konieczność pracy a bogaci jej majestat; jeżeli materyalna część ludzi podda się intelektualnej jej części; jeżeli rozum zafnuje nad żądami; jeżeli stare prawo chwytnia ustąpi nowemu prawu pojmuwania (prendre — comprendre); jeżeli braterstwo umysłów oprze się na harmonii rdzów; jeżeli dziecko uszanuje ojca a ojciec dziecko; jeżeli nie będzie innej powagi nad powagę autorską; jeżeli żaden człowiek nie będzie mógł powiedzieć do drugiego: „Ty jesteś zwierzęciem!"; jeżeli owczarz ustąpi nauczycielowi a owczarnia — owczarnia jest równa szlachetności — szkole; jeżeli polityczna uczciwość zrówna się z socjalną uczciwością; jeżeli książd uczuje się sędzią a sędzia ksiądzem — czyli jeżeli religia będzie służną a sprawiedliwość rzeczywistą; jeżeli znikną granice pomiędzy narodami a pozostaną tylko dobrem a złem; jeżeli każdy stworzy sobie pewien rodzaj wewnętrznej ojczyzny z własnej uczciwości — wtedy nastąpi pokój. To jest przyszłość, która nas zbawi.”

Minister Buffet wyjechał w towarzystwie swego szefa biurowego do departamentu Wogezów a prezydent rzeczypospolitej wyjedzie w sobotę na manewra wojskowe pomiędzy Clermont a Moulins i następnie w okolice Orléanu i Rouen, gdzie manewrować będą dwa drugie korpusy. Dnia 27 b. m. będzie Mac-Mahon z powrotem w Paryżu.

HISZPANIA.

* Madryt, 15 września. Don Karlos wydał do swojej armii następujący rozkaz dzienny:

„Ochotnicy! Poleciłem szefowi mego sztabu jenerałnego zdać armii sprawę o bohaterstwie obronie Seo de Urgel, tudzież ognistą proklamacyą, którą jenerał Lizarraga do swych żołnierzy wydał, wraz z dośłownem brzmieniem honorowej kapitulacji. Z tego wspaniałego dokumentu poznacie, jak wielkiem było bohaterstwo waszych braci, a choć przyzywacjami jesteście do zwycięstwa, to przecież przejdzie zostaniecie u ucuciem świeżej ufności i patriotycznej dumy, jeżeli sobie wspomnicie, że jesteście kolegami bohaterstkich obrońców Seo de Urgel.

„Tryumf w bitwie jest rzeczą pełną sławy, ale nie mniej zaszczytnym jest paść pod osłoną sztandaru honoru, wyławyszy krew szlachetną i słysząc wyrazy szacunku i podziwu nawet ze strony nieprzyjacielskiej.

„Ochotnicy! Wiem, że serca wasze po poznaniu obrony Seo de Urgel będą przejęte takim samym zapalem jak moje. Przysięgnijmy wspominając bohaterów, którzy tam polegli, że zwyciężymy albo polegniemy u stóp dział, ażeby nieprzyjacieli poznać, że nawet

tam, gdzie odniósł korzyści, zmuszony jest podziwiać naszą niewzruszoną wiarę.

Wasz król i jenerał

Carlos.”

Równocześnie alfonsystowski jenerał Trillo wydał w San Sebastian następujący rozkaz dzienny:

„Przejęty zostałem uczuciem głębokiego wstrętu, gdy spostrzegłem wielką liczbę spalonych domów włościańskich około naszych linii. Niepotrzebnych podpalen i uszkodzeń wszelkiego rodzaju czy to w polu czy w zagrodach gospodarskich, nigdy nie powinno się dopuszczać karne wojsko, gdyż spada na nie hańba i szkodzi mu, pozbawiając je środków egzystencji.

„Smutna to rzecz już i tak, że wojna pociąga za sobą często takie spustoszenia i ruiny, ale należy starać się, ażeby one zostały ściśnione. W skutek tego rozkazuję:

1) Nikt, czy to żołnierz, czy osoba cywilna, nie może bez wyraźnego rozkazu mego podkładać ognia, ani w polu, ani w zagrodach.

2) Zakazaniem jest odbierać życie jeńcom, którzy nie stawiają żadnego oporu.

3) Co po wsiach i zagrodach znalezione zostanie, nie może być zabrane, chociaż właściciele byli nieobecni.

Wszyscy wykraczający przeciw tym zakazom, stawieni będą przed sąd wojenny i ukarani zostaną z całą surowością prawa wojskowego.

Szef sztabu

Nazario Calongue.”

SERBIA.

* Białogrod, 16 września. Dzienniki serbskie donoszą, że rząd serbski wysłał do gabinetu angielskiego memoryal, przedstawiający drażliwe położenie kraju skutkiem groźnej postawy Turcyi. Wedle Zastawy zamysła rząd turecki na wypadek gdyby skupczyła okazała się zbyt wojowniczą, kazać swym wojskom wkroczyć do Serbii. Świat cały niezadowolony z postępowania Risticza, który niedawno jeszcze twierdził, że wojna jest nieuniknioną. Pod Niczem skoncentrowała Turcyja 7 baterii dział Kruppa wraz z 1000 artylerzystami, 30 batalionów piechoty i 8 szwadronów kawalerii. Ma nadębić jeszcze 5 baterii dział, 10 batalionów piechoty i 5 szwadronów kawalerii. Rząd serbski zbroi się na gwałt i zaopatruje w zapasy wojenne. Piekarnie wypiekają suchary. Gwardzistom narodowym negatyjskiego okręgu (graniczącego z Niczem) rozdano po 100 ostrych ładunków.

Granicar donosi, że rząd zamówił 72 sztandarów dla armii, które kazał w dniach dziesięciu wykończyć.

HERCEGOWINA.

* O najnowszych wypadkach odbiera półurzędowa Polit. Corresp. z dnia 15 b. m. następujące doniesienia: „Co się tytych ostatnich zapewnień urzędowego buletynu tureckiego, jakoby ostatnie spotkania wojsk tureckich z powstańcami ukończyły się wszędzie klęską ostatnich, obowiązkiem naszym jest donieść, że wedle osiągniętych przez nas informacji, raporta tureckie budzą pewne niedowierzanie. Choćbyśmy nie wiedzieli, jak chcieli osądzić zwycięskie buletyny powstańców, faktem dziś jest to jedno przecie, że właśnie w czasie ostatnich spotkań wojsk tureckich z powstańcami w kierunku między Trzebinia a Bilkiem szczególne wojenne pierwsze wcale się nie uśmiechało. Klęska, jaką poniósł Nedźib pasza na czele trzech batalionów regularnego wojska pod Skrobotem, nie jest bynajmniej fanfaronadą ze strony powstańców, lecz faktem. Klęska ta tén bardziej zadziwia, ile że Nedźib pasza ze swymi trzema batalionami przewyższał liczebnie 800 powstańców. Mimo tén przewagi liczebnej stracił Nedźib pasza w tén spotkaniu kilka set ludzi, co równa się wytopieniu całego batalionu. Zresztą wojska tureckie uisłowały dostać się jak najprędzej do Trzebinii. Dnia 14 b. m. zawrąła w rejonie powstańcozemu dłuży granicy czarnogórskiej na trzech punktach równocześnie walka. Tą razą powstańcy byli stroną zaczepną. Turcy zostali zaciępieni w swych częściowo oszańcowanych obozach pod Bilkiem, Zubici i na polu boborowskim. Pod Bilkiem, gdzie przeciw 2100 Turkom stangło 703 powstańców, nie powiodło się tym ostatnim. Rozproszyli się na wszystkie wiatry. Natomiast Turcy pobici zostali na boborowskim polu i wyparci ze swych szanów. Powstańcy dotarli po tén przez pięć godzin trwającej walce aż do Ljubiszni, gdzie zabrali bagaże tureckie i zapasy żywności. Spodziewają się dziś odnowienia walki.”

Klęski poniesione przez wojska tureckie potwierdzają i inne dzienniki, między tem wiedeński Fremdenblatt. Dziennik ten pisze: „Szczęście wojenne znówu się odwróciło, w przeszłym bowiem tygodniu poniosły wojska tureckie cały szereg klęsk, które umożliwiły powstańcom obszczenie po raz drugi Trzebinii. Korespondent nasz raguzki donosił nam o owych walkach stoczonych na równinie pod Dobrą, buletyn turecki jednakże, który przyznaje się do poniesionej porażki i wyznaje, że Turcy stracili znaczne zapasy wojenne, dowodzi, że porażki te o wiele były większe, niż mogliśmy z początku sądzić. — W każdym razie godnym uwagi i zastanowienia jest fakt, że Turcy i teraz nawet po sprowadzeniu na miejsce znacznych sił zbrojnych nie są w stanie zadać powstańcom ostatecznych cignów.”

Z Carogrodu donoszą, że ruchliwość gorączkowa, jaką rozwijał turecki minister wojny nie zdaje się przemawiać za szybkim upacyfikowaniem wzburzonych prowincji. Szesnaście okrętów przewozowych i parowców admiralicy tureckiej zajętych jest przewożeniem wojska do Klecka. Rząd sprowadza nawet siły zbrojne z małej Azji. Z drugiej strony odbywają się Dunajem i rumelijskimi kolejami bezustanne transporty wojsk do granicy serbskiej; trzy utworzone tu obozy: pod Nowym Bararem, Niczem i Widdinem, a w każdym znajduje się po 45 000 wojska, razem 135 000 żołnierzy, która to cyfra łatwo być może podniesiona do 200 000. Naczelnik Czerkiesów osiadłych w granicach tureckich ofiarował się zebrać 20 000 dzielnych jeźdźców; rząd nie przyjął propozycji.

Przed kilkoma dniami korespondent do Tagblattu wiedeńskiego z główniej kwatery powstańców podał w liście swoim charakterystykę znaczniejszych dowódców powstańcozych. Jest to rzecz dość zajmująco napisana, dla tego przytaczamy go tutaj w całej osnowie:

„Dotychczas najczęściej wspomniany jako wódz naczelnicy powstańców Michał Lubiraticz, jest postawą herkulesową; ma on sześć stóp z okładem wysokości i odpowiednią budowę atletyczną. Wyrazem twarzy i wzrokiem imponujące wywiera wrażenie. Wejrzenie ma przenikliwe, a mimo to łagodne. Dźwię-

czny głos jego jest sympatycznym. Mowa jego znamionuje się w połączeniu z dobrocią serca. Ożywiona rozmowa twarz przybiera wyraz samopoznania bez afektacji, godność i szlachetność. Zachowanie się, właściwe góralom, swobodne i miękkie; ruchy cięgie i wymierzone, a mimo to pełne elastyczności. Lubiraticz mówi po serbsku, po francuzku i po włosku. Miękość i słodycz słownictwa, mimo całej surowości zdają się przeważać u niego. Właściwe jego nazwisko jest Bollaridicz. Nazwisko Lubiraticz (koczający, lubiący swoich braci), dawane mu było podczas jego przygotowań do wyswobodzenia rajasów z pod jarzma tureckiego od przyjaciół jego, tak długo, aż się utarło i pozostało na zawsze, bo on sam zmuszonym był je przyjąć. Lubiraticzowi liczyć można teraz 30 do 40 lat. Postawa jego wskazuje na mniej lat aniżeli ma istotnie. Elastyczność ruchów stawia go bliżej trzydziestki niż czterdziestki. Osoby mające bliższe stosunki z powstańcami, wiele mówią o jego wojskowem wykształceniu.

Po Lubiraticzu najwięcej zwraca uwagi Łuka Petkowić, urodzony w samej Trzebinii lub w bliskiej okolicy. Nie ma imponującej powierzchowności Lubiraticza, poznać jednak można na pierwszy rzut oka w Petkowiću wodza z zachowania się jego, doświadczenia i swobody ruchów. Opalona i groźna twarz jego nakazuje szacunek. Wejrzenie w pierwszej chwili bez wyrazu, im dłużej na kim spocznie, zdradza przenikliwą inteligencję. W najświeższym ogniu bojowym widziano Petkowića zachowującego taki sam spokój, jak podczas codziennych rozporządzeń. Wydaje się być bliższym sześćdziesiątki. W obębieciu się, mimo pewności siebie, i chociaż jest dzieckiem na pół dzikiego plemienia, zachowuje wiele grzeczności tak względem swoich podwładnych, jak też obcych. Jest nawet dystygowany. Po wierzchu czarnogórskiej kapy czarnej, nosi podwójnego orla z metalu. Jest przywódcą wszystkich powstańców doliny trzebińskiej. Pod nieobecność Lubiraticza był naczelnikiem taboru w klasztorze „Dużym.”

Naczelnikiem szumlańskich powstańców jest brataniec Łuki Wukałowica, nazywa się Trifko Wukałowicz. Może on służyć jako model do posagu Marsa. Profil ma klasyczny, gdy przeciwnie ruchy cięgie. — Nie mniej przeto ze względu na harmonijny układ ciała i siłę, jest zjawiskiem imponującym. Głos ma w tonach gardłowych głęboki i namięgny.

Eleganckiej a wadliwej postawy jest naczelnik Zubczanów, Toma Tomasewicz. Zgrabny, pięknie zbudowany, ruchy wdzięczne i elastyczne. Twarz otwarta, idealnie duchowa, oś żywe a przenikliwe. Ze względu na powierzchowność działa on mniej imponująco od Petkowića i Wukałowica, za to ruchliwość i tak samo ma wpływ wywiera na otaczających go. W radzie wojennej jego zdanie krytyczne wiele ma wagi.

Typem wojaka dobruśnego i poczciwego jest naczelnik Grablanów z żupy kotarskiej Rade Bajkowić, wzrostu średniego i krpny, ma ruchy powolnego człowieka 60 letniego. Podobnym jest do starego pocciwego leśniczego. Co do stroju różni się od trzech powyższych naczelników. Gdy tamci noszą czernone, złotam szychowane kapoty, Bajkowić tak samo jak Lubiraticz ubiera się w białą czarnogórską kappę.”

OŚWIATA LUDOWA.

Pan B. Kościelski z Śmłowa złożył do kasy Towarzystwa oświaty ludowej 42 marki, zebrane na Walnem zebraniu w Szamotułach.

Poznań, 17 września 1875.

Bolesław Poniński.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 18 września.

— * Teatr. W sobotę przyszłą, jak wiadomo, rozpoczynają się przedstawienia dramatyczne w teatrze naszym. Od dziś odbywają się próby. Na pierwsze przedstawienie danem będzie „Zemsta za mur graniczny,” w niedzielę najnowszy utwór Aleks. hr. Fredry (syna). „Wielkie bractwo,” dalej komedia Sardou „Początek wieśniacy.” Dział muzyczny objął pan Bolesław Dembiński, znany zaszczytnie publiczności naszej z liczytnych utworów muzycznych a nadewszystko z „Pieśni o Ziemi naszej.”

— * Panom akcyonaryuszom Spółki teatru polskiego przypominamy, iż czas już wielki dopełnić wpłaty IX raty akcyi, a pożądanymby było i wpłacenie ostatniej raty. Przypominanie to zwracamy szczególnie do tutejszych akcyonaryuszów, którzy, jak się dowiadujemy, bardzo znaczną załogę reprezentują.

— * Ks. Prałata Koźmiana wypuszczono dzisiaj po południu z więzienia.

— * Walne zebranie tutejszego Towarzystwa przemysłowego odbędzie się jutro o godzinie pół do ósmej.

— * Zebranie przedwyborcze parafii św. Wojciecha uprawnionych do wyboru dozoru kościelnego i reprezentacji gminnej odbędzie się jutro o godzinie 4 na sali hotelu Świąskiego, o czém przypominamy wyborcom raczonej parafii. Dobrze było, aby i inne parafie tutejsze wcześniej o wyborach pomyślały.

— * W przyszłym tygodniu przypada w dniu 23 zebranie komitetu pomnikowego s. p. dr. Libelta i walne zebranie Towarzystwa tutejszego pożytkowego, w dniu zaś 24 b. m. walne zebranie banku rolniczo-przemysłowego.

— * Zwracamy uwagę czytelników naszych na stolarnię p. M. Andrzejewskiego, znajdującą się przy Szewskiej ulicy pod nr. 12.

— * Zakomity lekarz i prezes Szkoły batyńolskiej p. dr. Seweryn Gałęzowski z Paryża bawi obecnie w mieście naszym.

— * Budynki, które pogorzały onegdajszą noc na Zawadach były własnością p. Radomskiego.

— * Doniesienia policyjne. Zgubiono owadkę.

— * Statystyczne Correspondenz, wydawana przez dyrektora biura statystycznego p. dr. Engel w Berlinie, podaje najnowsze dane o ruchu ludności wedle rejestrów urzędu cywilnego za I kwartał rb. W przeciągu czasu tego urodziło się w Poznaniu 11,772 dzieci żywych, 609 nieżywych, umarło 7450 osób a zawarto 2080 ślubów; w Bydgoszczy urodziło się 6739 dzieci żywych, 305 nieżywych, umarło 8994 osób i zawarto 1194 ślubów; w osiem W. K. P. Poznańskim urodziło się 18,511 dzieci żywych, 814 nieżywych, umarło 11,444 osób a zawarto 3274 ślubów.

— * Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego wywędrowało w 1874 r. 2316 osób, z całego państwa pruskiego 27,772 osób a przywędrowało 7836 osób.

— * Roki sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadli dnia 17 bm. robotnicy Franciszek Myza i Józef Śliwinski, obadwaj z Szegewa, oskarżeni o rabunek na publicznej drodze. Podągnęli przysięgli w sprawie do winy lecz tłumaczyli się tén, że tak bardzo byli napięci, że o swiecie nie wiedzieli. Mimo to zostali uznani winnymi a kolegium sądowe skazało ich na 24 roku więzienia w doan karnym i utratę praw honorowych przez trzy lata oraz na stawienie ich pod dozór policyjny. Z następnych pod sądnych, robotników Marcina Grześkowiaka i Szymona Henza, oskarżonych o kradzież i rabunek, skazano na 24 roku więzienia, utratę praw honorowych przez dwa lata i stawienie pod dozór policyjny, drugiego zaś, dotąd za kradzież nie karanego, na trzy miesiące więzienia.

— * Pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego p. Tsonackerta odbył się dnia 16 b. m. egzamin ustaty abiturjentów gimnazjum w Pile. Było ich sześciu a wszyscy uznani zostali za zdających do słuchania wykładów uniwersyteckich. Jeden z nich był uwolniony od egzaminu ustatego.

— * Według urzędowego postanowienia mają stare póżtoraki, z obiegu wycofać się mające, wartość 24 feniga nowej monety krzesy niemieckiej, tak że dwa póżtoraki równa-

Świeża przesyłka
piwa
Kulmbachskiego
odebrał i poleca (3818)
W. Sobecki
pod Ratuszem.

Nie wstępować się (4839)
patentow. kamizelki
jako też kałesony,
westki do polowania itd.
polecają jak najtaniej
S. KANTOROWICZ
68 Rynek 68.

Młockarnia parowa
Clayton'a & Shuttleworth'a uznaną doskonałości jest do wynajęcia. Takowa jest zaopatrz. w osobny aparat do **młocenia koniecznie i trawa** stoi w dom. Pogorzeli w powiecie krotoszyńskim. Blizsze szczegóły tamże i u podpisane.
C. von Elsner
Bierutów (Bernstein in Schlesien).

Szanownej Publiczności donoszę niżej, że w dniu 5 mb. (4891)
fabrykę mięsa i kiszek.
Zawsze starać się będę o to, abym klienteli mojej akuracji i rzetelnie usłużył.
Z poważaniem
Ryszard Lönge.

Miechy do zboża
Miechy do maki
Drelich na miechy
płótno na miechy itd.
poleca jak najtaniej handel płótna (4804)
L. Brodnitz,
Rynek 47.
Sezon 1875/6.
Co tylko odebrałmy naszą pierwszą przesyłkę świeżych (4819)

herbat
i polecamy takowe jak najtaniej,
Bracia Andersch.

Egzamin wolontaryu-szów. Pensja. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła.
Nowy kurs rozpoczyna się z dniem 6 października. (4288)
Dr. Theile.

Wielka aukeya mebli.
Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedawac będę za natychmiastową zapłatą w gotówce we wtorek dnia 21 września i dni następnych rano od 9 godzin przy Bismarcka ulicy Nr. 1 pańskie m-bie antique z drzewa dębowego, jako to: szafę do rzeczy, szafę do bielizny, szafę do książek, szafę do cygar, stoły okrągłe, do grania i inne, 2 stoły do pisania, kanapę narożną, kanapę długą, 12 krzesel o obiciu tureckim jedwabnym, 2 wielkie i tele, 6 krzesel trzciną wyplatanych, wielką umywalnią damską, 2 umywalnie z blatami marmurowymi, 2 łóżka z materacami z włosia koniekiego na sprężynach, i 4 poduszki, parawan z szybami ze szkła rzeźbionego, zegary stolowe, figury z konsolami, wszystkie te rzeczy rzeźbione, stół damski do pisania wykładany sztyld-płatem, szafę hebanową, szafę z drzewa Tjan, z złotem ozdobami, mahoniowe i jesionowe szafy do rzeczy i bielizny, szafy do porcelany, szkła i kuchenne, piękne lampy petroleowe, wielkie i małe dywany, portyery i firanki z jedwabiu i welny, naczynia porcelanowe szklane i miedziane, rozmaite ubiory i bieliznę itd. (4830)
Zindler
królewski komisarz aukcyjny.

F. Bogusławski,
5 przy Nowej ulicy 5.
Brzoń palną do polowania
najnowszych systemów, jako też artykuły do polowania i amunicję poleca w wybornym gatunku i po najtańszych cenach (4827)
Paweł Mossiers.
Fabryka broni palnej i amunicyj
Wrocław, Junkernstr. 27 w Gruener Adler (narożnik Schweidnitzerstr.)
Naboje do Lefoszów 100 sztuk — 2 Marki 25 fenigów.

Superfosfaty
z guana, węgla z kości, amoniaku, krwi i potażu itd., rozczynioną i parowaną makę z kości, siarczan amoniaku, mialko mieloną krew itd. franco ztąd i ze wszystkich stacyi kolejowych poleca pod gwarancją zawartości jak najtaniej (W 127) (4855)
S. A. Krueger
Poznań, Fryderykowska ul. 27.

Handel porcelany, szkła i szklarnia
KUSZTELANA I HIRSCHFELDA
w Bazarze poleca
szklanki tuzin od 15 sgr.
talerze " od 40 sgr.
karafki " od 3 1/2 sgr.
Partya kieliszków i karafek
zakupiona z masy W. Kilińskiego i Sp. sprzedajemy po znacznie niższych cenach, (3728)
szklanki, które się nie tłuką — dalej podejmujemy się wszelkich **oszklen i oprawy obrazów.**

Po angielsku.
Nauki angielskiego języka, konwersacyi itd. udziela **Mrs. Coulman z Angli.** Pomiędzy Młyńska ulica 38. (4343)

Z dniem 1 października przeniosę magazyn mój strojów i krawieczyzny p. f.
Modes Parisiennes
do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis Wiedeńskiej piekarni) i polecam się nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności. (4508)
Zofia Zaremba.

Piękne pomarańcze i cytryny w kistach i pojedynczo poleca
S. Sobeski.
(4850) Bazar.

Codziennie przesyłki słodkich węg. winogron, włoskie i węg. brzoskwinie jako też franc. i włoskie gruszkę odbiera
A. Cichowicz.
(4848)

Zielonogórskie winogrona
w r.b. nadzwyczajnie piękne i do kuracyi stosowne, t. brutto po 30 fn. pudła o 10 ft. brutto po 3 Mr. 50 fn. za przesłaniem należności lub zaliczką, również polecam owoce konserw.: ananasy po 3 Mr., aprik., brzosk., poziom., wiśn., śliw., Mirabel., R. Claud., orzechy, pigwy, głóg, malin., św. janki, porzeczki po 1 Mr. 50 fn.; soki owoc.: malinow., wiśn., porzeczki, po 1 Mr. 50 fn. Owoce suszone: gruszkę obier. 60 fen. nieob. 50 fen. jabłka obierane 75 fen. nieob. 50 fen. śliwki 50 fen., obier. 75 fen., bez pestek 75 fen. za funt., orzechy 80 fen., wybierane 35 fen. za kopę. Powidła śliwkowe, najlepsze miękkie 30 fen., powidła do krajania 50 fen. za funt. (4763) (H 22787)

Handel owoców i ogrodnictwo artystyczne
Gustawa Neumann
Zielonogóra (Grünberg in Schl.)

Wszystkie nowości
w ubiorach **jesiennych i zimowych** jako też paletoty itd. nadeszły obecnie i polecam takowe do łaskawego uwzględnienia.
M. Graupé.
Md. Tailleur.
(4826)

Technicum Mittweida.
(Królestwo Saskie).
Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów maszyn, wiertnic, stróżów itd. Planu nauk bezpłatnie przez dyrekcję. — (8245)
Przyjęcie 14 października.
— Nauka wstępna bezpłatna. —

Wille & Frackowiak
Sapieżyński plac Nr. 1
polecają swój (4715)
zakład krawiecki
świeżo zaopatrzony w towary jesiennie i zimowe po cenach jak zwykle umiarkowanych z poręczeniem m. skor. i rzeteln. usługi.

Na zbliżającą się porę **jesienną i zimową** polecam Szanownej Publiczności skład mój zaopatrzony w najnowsze **materye krajowe i zagraniczne** na ubiory męskie po cenach umiarkowanych.
W. Kozlicki,
krawiec męzki, Jezuitska ulica 11 w Poznaniu.

Am zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż handel mójto-warów futrzanych dobrze jest zaopatrzony w tegorocznym sezonie; jako to: w **młode niedźwiadki** kamczatkowe, **tomaki, elki, elki** wirgińskie, **sobole, bobry, piżmowce**, podolskie i amerykańskie **lisy, niebieskie lisy, norki** i t. d. i t. d., jako też w rozmaite futra damskie i męzkie we wszelkim wyborze.
Mojem staraniem jest, abym szanownej Publiczności zadosyć uczynił skórą i rzetelną usługą, oraz tanim a dobrym towarem.
Wszelkie zamówienia wykonują się jak najakuratniej. (4690)
F. Zbirański
dawn. W. Laudon.
Wielka Rycerska ulica Nr. 3.

Fabryka bilardów A. Winke'go,
Wrocław, Ohlauer Str. Nr. 62 i Kätzel Ohle
poleca swój największy skład bilardów najlepszej konstrukcyi w najnowszych fasonach i z rozmaitego drzewa z patentowanymi podwójnymi stalowymi bandami na sprężynach jako też i wszystkich rekwizytów bilardowych. (4444)
Kilkoletnia gwarancja, stałe ceny, spłaty na raty pozwalają się, rysunki i cenniki bezpłatnie i franco.

Do łaskawego uwzględnienia.
Niniejszem pozwalam sobie donieść uniżenie, że w **składzie moim piwa butelkowego** przy **Wrocławskiej ulicy Nr. 18** w miejscu dla wygody szanownych moich odbiorców Poznania i okolicy utrzymywac będę oddat skład mego znanego **Grodzkiego piwa** w "i" i "i" beczkach i proszę o łaskawe kupowanie u mnie.
Poznań, w wrześniu 1875.
C. Bähnisch
właściciel browaru w Grodzisku.

Wyprzedaż.
W przebiegu miesiąca września przeniosę lokal mój handlowy do **74 Stary Rynek 74.** (4426)
By go przedko wyprzedać, sprzedaję bogaty mój skład, składający się z **serwisów stołowych, do kawy, herbaty i na umywalnie** po znacznie niższych cenach.
Meyer Gutmacher,
25 Wroniecka ul. 25
Dla wypraw i urządzeń domowych podaje się sposobność tanich zakupów.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.
daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją nawet po najnowszych listach zastawnych, (4340)
Blizsze szczegóły u
Józefa Radziejewskiego.

DRUKARNIA J. I. KRASZEWSKIEGO
(Dr. W. Lebiński w Poznaniu)
wykonuje **spiesznie, tanio i poprawnie** od najzwyklejszych do najodborniejszych **wszelkie druki**
kościelne, polityczne, uczonne, szkolne, kupieckie, fabryczne, rolnicze, lekarskie, urzędowe, hotelowe, dla Spółek pożyczkowych, rzemieślników, restauracyi itd.
Adresować: Dr. W. Lebiński w Poznaniu.
(4812)

Narożnik Rynku i Wrocławskiej ulicy
Obok założonej w domu moim narożnim Rynku i Wrocławskiej ul. **fabryki wody selter-skiej i sodowej** otworzyłem z dniem 1 m. b. **restauracya** wraz z **salonem bilardowym** i polecam to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności. Wchód do restauracyi znajdujący się na pierwszym piętrze z Wrocławskiej ulicy. (4800)
Z uszanowaniem
W. Ziemińewicz.
Poznań, 11 czerwca 1875.
Narożnik Rynku i Wrocławskiej ulicy

Koniecznienie potrzebna dla marynarzy i wychodzców.
A. Hellmich wynalazca
gorzkiej wódki życia.
Wódka ta zapobiega natychmiast bieguncie, krwawej bieguncie w przeciągu trzech dni, kurczom żołądkowym u kobiet i dziewcząt w pięciu minutach, za co się gwarantuje. (4849)
Skład główny
na całe Wielkie Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie u **Karola Szulca** w Poznaniu, Wodna ul. 25.

CENNIK
fabryki bielizny
A. z Pawlowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1. od tal. do tal. sg.

Bielizna dla panów.		
Dzienne koszule sztyrgonowe i sztyronowe	1	15
" " z delikatnymi liniami przodkami i mankietkami	1	10
" " z kolorowanymi przodkami	1	10
" " z haftowanymi przodkami	1	10
" " z francuskimi przodkami	1	20
Dzienne koszule z liniami i cienkimi przodkami	1	15
Koszule nocne	2	3
Gacie	2	3
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	1	15
mankietki	3	10
Haftowane i z fałdami przodki do dziennych koszul	5	10
Szkarpetki dla panów, para	7	1
Krawaty w wszelkich kolorach i desenjach.		
Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.		
Nocne koszule czyste liniane	1	15
Kaftaniki nocne sztyrgonowe, pikowe	2	3
Delikatne kaftaniki nocne sztyrg., batyst., brylantin.	1	20
Majtki sztyrgonowe	1	2
walisowe	1	2
Spodnie	1	25
Spodnie z powłokami	2	30
Penoiri	1	10
Czepki nocne	1	10
Czepki negligowe	1	10
Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.		
Wszelka bielizna sztyrgonowa lub liniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku		
Liniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.		
Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokła dną nauką.		

Kołdry watowane wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.
Stożowa bielizna i ręczniki po wszelkich cenach i jakości.
Koronki haftu w największym wyborze.
Stolarnia dla **Fabryka mebli**
budowli. i trumien.
A. Bittmann,
Poznań s. Marcin Nr. 13 (3717)
utrzymuje i poleca pod gwarancją swój największy **Skład trumien metalowych i drewnianych** we wszelkich rodzajach i wielkościach po cenach umiarkowanych.

stawienia o 4, 6 i 8 godz.